

Kabaret Potem, O grajku Kr

Żyła sobie raz królowna,
Co kochała grajka.
On był rok w konserwatorium,
Ona była Majka.
On jej grywał serenady,
A ona słuchała,
Ale trochę niedokładnie,
Jedno ucho miała.
Grał więc wszystko po dwa razy,
By słyszała w miarę,
Ale król był straszna świnia,
Zepsuł mu gitarę!
Więc królowna była smutna,
A grajek wkurzony!
I na króla mówił "świnia",
I miał rację. Hej!
Ale król się z tym nie zgadzał,
Więc gdy grajka dopadł,
To mu za to obciął język
Oraz dupę skopał!
By zaś ukryć przed królowną,
Że grajek oniemiał,
Król jej obciął drugie ucho,
Niby to przypadkiem.
Bajka będzie z happy endem
Królowi na przekór:
Uszy królownie odrosły,
Grajek gra z playbacku!
Słowa: Władysław Sikora
Melodia: trochę Władysław Sikora